



MKWD

(Muzyczny Kabaret Wojtki Dąbrowskiego)

Organ niezależny ukazuje się co 50 dni

4/2014

67

17 czerwca 2014

3700 dni p.w. do UE



Cykl: Catoroczna Szopka polska

Teksty: Wojciech Dąbrowski (Zasłużony dla Warszawy)



NIEDZIELA, 25 MAJA 2014



nr 20 (709), 22 maja 2014 roku

GDZIE KAFTANY?

W znanim mieście, w psychiatryku, na oddziale ciężko chorych,
Pewien pacjent (na odwyku) rzekł: Zabawmy się w wybory!
Propozycja znakomita! - wsparł go inny psychopata,
Zwołał wszystkich i zapytał: Kto z was strugać chce wariata?

Ruch się zrobił na oddziale, podchwycili myśl pacjenci,
Wódz na listy kusi szmałem, każdy już się przy nim kręci.
Lecz co - spytał paranoik - trzeba robić? - Nic, głuptasie!
Czy się leży, czy się stoi, wszystko jedno. Myśl o kasie!

Henio z lekką schizofrenią myśli sobie: Jestem zerem,
Może teraz mnie docenią? Zawsze chciałem być Premierem.
Pacjent po urazie czaszki, co zniósł kilka ciosów w głowę,
Łyk pociągnął prosto z flaszki, wznosząc hasła ideowe.

Trzeci śmieje się lubieżnie: Lepiej mnie wybierzcie, kurde!
Ten nie wygra! I ten też nie! Tylko ja urządzę burdel.
Inny poszedł jeszcze dalej, choć się to nie mieści w pale,
Biega w szale po oddziale, woła: wszystko w pył rozwałę!

Tu wpadł w popłoch ordynator, nieco już zdenerwowany.
Rosną w siłę! Co wy na to? Jakiś obłęd! Gdzie kaftany?
Jak z problemem się uporać? Są kłopoty z personelem.
A co będzie po wyborach? Przekonamy się w niedzielę.

Z serdecznymi życzeniami

LIMERYK URODZINOWY

Pewna dama raz na Marymoncie
Rzekła:
Kocham chłopaków w *Afronie!*
I choć bywam kochana,
Jestem rozczarowana:
Talent wielki. Ale cóż! Małe prącie!

14 czerwca 2014





nr 22 (711), 12 czerwca 2014 roku

TEGO SIĘ JUŻ WYLECZYĆ NIE DA!

Pewien polityk z Żoliborza,
Z początkiem czerwca znów zachorzał.
Właśnie na Zamku trwała gala,
A on, pech, trafił do szpitala.

Pacjent dość rzadkie miał schorzenie,
Bo miał na wszystko uczulenie,
A jak potwierdza to praktyka,
Ciężki jest żywot alergika.

Wszystko zaczęło się w przedszkolu,
Już straszny z niego był samolub.
Wystarczy przykład, pierwszy z brzegu,
Wciąż chciał być lepszy od kolegów.

Gdy ktoś miał jakieś osiągnięcia,
Zaraz odczuwał stan napięcia.
Gdy ktoś szczęśliwy był i wesół,
Nie mógł cudzego znieść sukcesu.

Ktoś inny złowił złotą rybkę,
On już od razu miał wysypkę.
Gdy ktoś z radości grał i śpiewał,
Jego natychmiast krew zalewa.

Był kawalerem. Na kobiety
Też uczulenie miał, niestety.
Przez to nie związał się z dziewczyną
I zawsze chodził z kwaśną miną.

Musiał być pierwszy (nigdy wice),
Grać pierwsze skrzypce w polityce,
Gdy ktoś na gali innych chwalił,
Jemu od razu świat się wali.

Ostatnio – mówi do lekarza,
Ten stan dość często się powtarza.
Migreny, zwłaszcza po wyborach.
Stąd ta wizyta u doktora.

Jak żyć? Bo przyzna pan, doktorze,
Że wszystko idzie coraz gorzej.
Ja bym to zrobił znacznie lepiej!
I już ze złości go telepie.

Doktor nie pytał o nic więcej,
Bezradnie zaś rozłożył ręce.
Niestety, widać gołym okiem:
Upośledzenie jest głębokie.

W końcu rzekł do starego zgreda:
Tego się już wyleczyć nie da!



nr 19 (708), 15 maja 2014 roku

ZA ROK PODBIJĘ EUROWIZJĘ!

Ten tekst, jak zwykle, piszę w środę
I wszem ogłaszam swą decyzję:
Od dziś zapuszczam sobie brodę.
Za rok - podbiję Eurowizję!

Sami przyznacie: To myśl przednia,
Coś mnie namawia: zrób to, zrób!
Może załapię się do Wiednia,
A tam – Europa u mych stóp!

Chcę być na topie! Będę szczery.
Trzeba podążać dziś za modą.
Broda – gwarancją jest kariery,
Jeśli dowcipy, to też z brodą.

Kuszą starszego pana z brzuszkiem
Te wielbiciele, szal, peany!
Jestem bez szans? Nie! Z damskim ciuszkiem
Odniosę sukces murowany!

I jeszcze jedna dobra rada:
Wystarczy tylko znać niemiecki.
Każda zaprosi mnie estrada,
Jak się przebiorę w damskie kiecki.

A gdy ubiorę się jak pajac,
Wszyscy przytakną: Ja, ja, bitte!
Biust sobie wypcham, urwę jaja
I będę robić za Conchitę!



nr 18 (707), 8 maja 2014 roku

KIEDY BYŁAM MAŁYM CHŁOPCEM

propozycja piosenki na *Eurowizję 2015*
parafraza tekstu **Bolesława Loebła**
do *blusa* **Tadeusza Nalepy**

Kiedy byłam, kiedy byłam małym chłopcem, hej!
Wziął mnie ojciec, wziął mnie ojciec i do szkraba rzekł:
- Słuchaj, Krzysiu, jestem w kropce,
Zachowujesz się jak baba, hej!

Kiedy byłam, kiedy byłam dużym chłopcem, hej!
Chciałam szybko, chciałam szybko problem z głowy mieć.
- Męskie sprawy są mi obce,
Ale przecież mogę zmienić płęć!

Wicher wieje, wicher wieje ciemną nocką, hej!
Wicher wieje, wicher twarde łamie sztaby, hej!
- Teraz jestem Anną Grodzką,
Stał się ze mnie kawał baby, hej!

© MKWD (*Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego*)

Warszawa, tel. (22) 641 64 40, 0-600 630 952

www.spotkaniazpiosenka.org